

# PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

W myśl postanowienia prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

#### Warunki przedpłaty

**Kwartalnie 3 złote 50 gr.**

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:  
**Biała-Podlaska, ulica Narutowicza L. 45.**  
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:  
**Siedlce, ulica Szpitalna L. 5.**  
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

#### Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{4}$  200 zł.,  $\frac{1}{2}$  110 zł.,  $\frac{1}{3}$  60 zł.,  
 $\frac{1}{8}$  30 zł.,  $\frac{1}{16}$  18 zł.,  $\frac{1}{32}$  10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%  
Drobne po 10 groszy za wyraz.

## PIERWSZY KRAJOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY.

Nadeszła historyczna chwila, w dziejach katolickiej Polski. Poznań gościł w swoich murach Legata Jego Świątobliwości Ojca św., w dostojnym gronie NN. Biskupów i przedstawicieli całego kraju, a także rodaków z bliższego i dalszego wychodźstwa. Długa, wytężona praca wielkiego zastępu ludzi dobrej woli, spełniła wszystko, co w ludzkiej jest mocy, aby należycie i godnie przygotować I Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce.

Dziesięć lat temu w październiku 1920 r. obradował w Poznaniu wielki Zjazd Katolicki, pierwszy po odzyskaniu niepodległości Ojczyzny. Uczestniczył w nim ówczesny Nuncjusz Apostolski, dzisiejszy chwalebnie nam panujący Ojciec św., Pius XI — Protektorem mu był po bożny Prymas, Ksiądz Edmund Dalbor.

Posiew, rzucony wtedy, padł na urodzajny zagon. Przez Polskę przeszła żywiołowa fala zjazdów i kongresów katolickich. Widząc ten potężny twórczy ruch, postanowił N. Episkopat Polski zwołać I Krajowy Kongres Eucharystyczny w dniach 26 — 29-go czerwca b. r.

W wielkim trudzie odnowienia życia katolickiego w Polsce i wyprostowania wszystkiego, co spaczyły ciężkie i trudne czasy pełni najważniejsze zadanie św. Eucharystja.

Jezus obecny w Najśw. Sakramencie, ofiarujący się co dnia we mszy świętej na ołtarzach naszych, pożywany

codziennie w niezliczonych komunjach św., przeksztalca w nas to, co nie jest jeszcze po miśli Bożej, obmywa winy i skazy, rozświeca ciemności, gasi nienawiści, roznieca wielką miłość, rozpala żarliwość o chwałę Bożą i pobudza do bacznej troski o zbawienie dusz nieśmiertelnych.

I-szy Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce przynosi przez uwielbienie, oddane Jezusowi w Najświętszym Sakramencie — publiczne i społeczne niezmiernie bogactwo łask nadprzyrodzonych. Naszą rzeczą jest sięgnąć po nie w aktach wiary, nadziei, miłości, skruchy i uwielbienia

Za przewodem najdosłowniejszych swych Arcypasterzy z Jego Eminencją Ks. Kardynałem Prymasem na czele, oraz czcigodnych kapłanów—przybyłych do Poznania rzesze wiernych z całej Polski, aby spędzić w bratniej miłości i głębokim skupieniu kilka radosnych dni w promieniach tego słońca naszej św. wiary katolickiej — Najświętszego Sakramentu

Hasłem naszym jest cześć najgłębsza dla Pana naszego Jezusa Chrystusa, utajonego pod postacią Chleba, i odnowienie serc naszych, uświęcenie rodzin — podniesienie na wysoki poziom całego społeczeństwa i drogiej Ojczyzny.

Polska cała kłękła u stóp Zbawiciela i pochyliła czoło, aby przyjąć Jego błogosławieństwa.

stępujcie bez przeszkód — nie wszystkim jest udzielana.

Zwróćcie oczy społeczeństwa tam, poza ściany graniczne polskie, za morza, za oceany.

Czy widzicie? Siedem milionów Polaków na obczyźnie żyje. Polska rok w rok wypycha w świat falę trzystu tysięcy uchodźców.

Dwa miliony Polaków na terenach historycznie polskich, które nie weszły w skład Państwa Polskiego, otacza nasze granice. Na ziemach tych dziecko polskie spragnione jest tak szkoły polskiej, jak my 25 lat temu. O miedzę z naszym Śląskiem O polskim, słowo polskie toczy zaciętą walkę o swe prawa. Boryka się z trudnościami społeczeństwa polskie na Bukowinie i Śląsku Cieszyńskim, aby sprostać obowiązkowi dania nauki polskiej dziecku. Narażona jest na prześladowanie i tępienie, przy których błędą szkany rządów carskich, szkoła polska na Litwie Kowieńskiej.

W gościnnych nawet krajach emigracyjnych: w sojuszniczej Francji, bogatych Stanach Zjednoczonych pięknej Brazylii, urodzajnej Kanadzie, Argentynie, Meksyku, dalej Mandżurji. W ośrodkach polskich w zaprzyjaźnionej Turcji, na Węgrzech, w Danji, Holandji, Austrii, Bułgarji, Jugosławji szuka chleba 5 milionów Polaków, tracąc czasem to co jest najważniejsze — mowę polską i dumę z imienia polskiego.

Tam zaiste, nasza walka o mowę ojczystą, o duszę polskiego dziecka, wre w całej pełni. Obca szkoła go wynaradawia, obcy kościół, obcy świat ekonomiczny — pod którym ugina się szara masa naszego chłopsko-robotniczego wychodźstwa.

Niech w tym roku mowy ojczystej, przez pamięć walk o nią dokonanych, przez ukochanie kwia pulsującej jej teraźniejszości stanie pomnik wiecznotrwały—

**Fundusz Szkolnictwa Polskiego**  
poza granicami kraju.

## Odezwa Komitetu Obchodu 25-lecia walki o Szkołę Polską

pod protektoratem: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Prymasa Polski Ks. Kardynała Dr. Augusta Hłonda.

W roku 1930, roku czci dla mowy ojczystej, naród w skupieniu rozpamiętywać będzie dwudziestopięciolecie krucjaty dziecięcej, która sprawiła, że prześladowanie i skryte w podziemiach polskiej nauczanie — wykwił na powierzchnię życia.

Uczestnicy zjazdów szkolnych, które w tym roku zbierają się z krańca na krańce, jak Polska długa i szeroka —

Młodzieży, której dano jest pobierać naukę w wolnym państwie, w wolnej szkole—

Otwórzcie niewidzące oczy waszemu otoczeniu. Wołajcie, że walka, która była waszym udziałem, uczestnicy zjazdów — nieskończona.

Wołajcie, że sakrament nauki w mowie ojczystej, do którego wy — młodzież, przy-

## Ku czci stułetniej rocznicy Powstania Listopadowego.

**Konkurs historyczno-literacki  
w Lublinie.**

Przy końcu roku bieżącego cała Polska obchodzić będzie niezwykle podniosłą uroczystość: stulecie powstania listopadowego. To też już dziś czynione są wstępne przygotowania celem na-



leżytego uczczenia tej tak drogiej sercu polskiemu rocznicy.

W przygotowaniach tych i Lubelszczyzna nie pozostanie wtyle.

Ostatnio jak się dowiadujemy lubelskie władze administracyjne, po uprzednim porozumieniu z towarzystwem Przyjaciół Nauk w Lublinie oraz Lubelskiem Kołem Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, ogłosiły konkurs historyczno-literacki na opracowanie popularnych broszur na tematy dotyczące tych momentów Powstania Listopadowego, których widowia było terytorjum dzisiejszego Województwa Lubelskiego.

Projektowany konkurs historyczno-literacki jest próbą realizacji tej myśli przewodniej, że zgodnie z założeniami regionalistycznymi upamiętnienie i odpowiednie uwypuklenie faktów historycznych i epizodów związanych z poszczególnymi miejscowościami, leżącymi na terytorjum naszego województwa, powinno stanowić punkt ciężkości wszelkich obchodów i uroczystości, mających na celu uczczenie stuletniej rocznicy powstania listopadowego, oraz wojny narodowej w 1830—31 r., ażeby w ten sposób nawiązać do miejscowej żywej tradycji i wspomnień.

Odpowiedni tekst ogłoszenia o powyższym konkursie zawiera wskazanie szeregu momentów wojennych które miały miejsce w Lubelszczyźnie oraz odpowiednie wskazówki bibliograficzne, mogące oddać duże usługi przy opracowywaniu owych broszur.

W skład jury wchodzi jednaście osób, wybitnych przedstawicieli nauki.

Termin ostateczny składania prac wyznaczony został na dzień 1 listopada b. r. poczem nastąpi ocena nadesłanego materiału.

w dniu 29 listopada br. to jest w stuletnią rocznicę wybuchu powstania ogłoszony zostanie wynik konkursu i nazwiska autorów którym przyznano nagrody.

Nagrody te za wyróżnione prace wynosić będą od 200 zł. do 400zł. za pięcioarkusową pracę, względnie jako honorarium autorskie w stosunku od 40 zł. do 80 zł. za każdy szesnastostronicowy arkusz.

Dokładne szczegóły tego konkursu znaleźć można w Nr. 20 Lubelskiego Dziennika Wojewódzkiego.

## Czytelniku!

Bądź sumienny w opłacaniu należności za gazetę!

Twoja sumiennność pozwala gazetce być niezależną, pozwala pisać szczerą prawdę o wszystkim i o wszystkich!

Czytelniku! zapłać zaraz za swą gazetę!—

Przekaz na P. K. O. 62,268.

## KRONIKA PODLASKA.

### KALENDARZYK.

6 lipca	— Izajasza	— niedziela
7	— Pulcherji	— poniedz.
8	— Elżbiety	— wtorek
9	— Cyryla	— środa
10	— Amalji	— czwartek
11	— Pelagji	— piątek
12	— Henryka	— sobota

### Z SIEDLEC.

Rada Szkolna Miejska. W ubiegłym miesiącu odbyło się pierwsze posiedzenie Miejskiej Rady Szkolnej. Dotychczas

sprawy szkolnictwa miejskiego rozpatrywała Powiatowa Rada Szkolna. Wobec jednak tego, że miasto jest wydzielonem— na jednym z posiedzeń Rady zdecydowano zwrócić się do władz o utworzenie Miejskiej Rady Szkolnej. Do Rady wchodzi: ks. prałat Ryster, Dyr. Niedzielski, Dyr. Piechocki Dyr. Szczęsnaider, Dr. Wąsowski, p. p. Ślaski, Kęszycki, Świągost, Szymański, Fajst, Szlejcher, Gudregld.

**Zebranie** w ostatnią niedzielę czerwca odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego na którym złożył sprawozdanie o obecnej sytuacji w kraju poseł Milik.

**Dowiadujemy się** o niezwykle wypadku wskutek jakichś nieporozumień między gminą żydowską, a przytułkiem dla dzieci żydowskich. Zarząd przytułku zmuszony był zamknąć przytułek i rozmieścić 87 dzieci wśród ludności żydowskiej poniekąd prywatnie. Jakie są przyczyny tego dziwnego nieporozumienia skazującego 87 dzieci na wypędzenie z lokalu ochrony nie wiemy.

**Gdzie odpocząć w upalne dni.** Zapytujemy odpowiednie władze czy Ogród Miejski w Siedlcach jest obecnie miejscem spacerów ludzi „umysłowo chorych” czy przeznaczony jest dla ludzi zdrowych? Gdyż dziś niema o tym mowy, aby móżdż spokojnie posiedzieć w ogrodzie i odpocząć po pracy, a dziatwa pobiegać i pobawić się, gdyż niesamowite wrzaski, rzucanie kamieniami, kawalkami szkła i odbieranie dzieciom zabawek, ludzi wystrasza z ogrodu. Mamy nadzieję, że odpowiednie władze położą temu kres.

**Dnia 24 czerwca** około godziny 18 w sklepie Zakabłukowskiego przy ul. Sienkiewicza róg Świętojańskiej zasłabł nagle Pliszka Jan pracownik kolejowy zam. na przedmieściu Roskosz, który po przewiezieniu do szpitala zmarł.

**Dnia 26 czerwca** około godziny 11 m. 30 Segalówna Irena lat 28 zamieszkała przy ul. Szpitalnej 8 w celu samobójczym wyskoczyła oknem z 2 piętra na chodnik wskutek czego doznała ogólnego potłuczenia ciała. Desperatkę odwieziono do żydowskiego szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie rostrój nerwowy.

**W zeszłym tygodniu** zmarł w Siedlcach przeżywszy lat 94 niejaki Sztengel b. powstaniec 1863 r. Do końca życia zachował rzeźkość umysłu i doskonałą pamięć.

**Znaleziono dziecko** Dnia 29 czerwca około godziny 2 m. 30 w pociągu towarowym № 889 na st. Siedlec w breku wagonu znalezione dziecko płci męskiej mające około 2 miesięcy porzucone przez wyrodną matkę. Dziecko umieszczone w miejscowym Żłobku.

**Pożary.** W dniu 17 czerwca około godz. 11 m. 30 na kol. Teodorów, gm. Skórzec, w stodole Filipka Antoniego Wynikł pożar wskutek czego spaliła się stodoła, 2 obory i spichrz oraz różne narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 11 tysięcy złotych. W akcji brali udział Straże Pożarne z Gołębka, Skórcza, Żelkowa, Ługów i Siedlec.

— dnia 24 czerwca o godz. 11, w młodocianym lesie Chmielewskiego Jozefa mieszkańca wsi Suchodoł-Wypychy, gm. Stok-Ruski, powstał pożar przyziemi który strawił trawę i podszyće leśne na przestrzeni 3 ch morgów. Straty na razie nie ustalone. Pożar wynikł prawdopodobnie wskutek zaproszenia ognia przez osoby zbierające jagody.

— dnia 25 czerwca około godziny 12 m. 30 w lesie Stanisława Orlińskiego mieszkańca folw. Stanisławów-Drupia gm. Skórzec wynikł pożar wskutek czego zostały spalone drzewa na wysokość jednego metra, na przestrzeni 1 morgi. W razie usunięcia drzew straty będą

wynosiły do 2000 zł. Ogień prawdopodobnie zapruszony został przez umysłowo chorego Centnara Aleksandra mieszkańca wsi Lupiny gm. Domanice.

— dnia 26 czerwca około godz. 9 we wsi Przywory Duże, gm. Domanice z powodu wadliwości przewodów kominiowych, podczas palenia na wypiek chleba, na dachu domu Aleksandra Zjełńskiego wynikł pożar, który strawił cały dach. Straty wynoszą do 1000 zł.

— dnia 27 czerwca około godz. 14 m. 30 we wsi Holenów, gm. Wisniew na szkole Stanisława Jastrzębskiego od uderzenia pioruna spaliła się stodoła i znajdująca się w niej słoima. Pożar umiejscowiła straż miejscowa.

### Z KOCKA, pow. łukowskiego.

**Ofiarą czerwonego kura padło 100.000 złotych.** Kock b. często nawiedzany jest klęską pożarów. W dniu 25 b. m. wybuchł tutaj znowu groźny pożar, który rozszerzając się szybko strawił 10 domów mieszkalnych, 22 budynki gospodarskie oraz 20 sztuk inwentarza żywego. Wezwane na ratunek okoliczne straż pożarne zdołały jedynie przeszkodzić groźnemu żywiołowi poczynieniu większych szkód. Ogólne straty wynoszą przeszło 100 000 złotych. Jak ustaliło dochodzenie przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

### Z MIĘDZYRZECA.

**Kłęska pożarów.** W ubiegłym miesiącu z niewiadomej dotychczas przyczyny wybuchł straszny pożar we wsi Manie, gm. Tłuszcz, pow. Radzyńskiego. Mimo wyteżonej obrony kilkunastu straży pożarnych, (trzy z nich miały motorowe sikawki) w ciągu godziny spłonęło 35 gospodarstw, stanowiących przeszło 100 budynków.

Pożar nie tylko zniszczył zabudowania gospodarskie, lecz spłonęły narzędzia rolnicze, sprzęty domowe, zboże i t. d.

W celu niesienia pomocy pogorzecom zawiązał się Komitet niesienia pomocy poszkodowanym. Pomoc ta zmierzać będzie w 2 kierunkach: 1) dostarczenie żywności i już została zarządzona w gm. północnej części powiatu zbiórka zboża i kartofli, oraz pieniędzy; 2) ułatwienie w uzyskaniu po tańszych cenach materiałów budowlanych, Komisarz Ziemi przyśpieszy postępowanie skolonizowania tej wsi, tak, aby rolnicy w sierpniu mogli budować się już na własnych działkach.

Do Komitetu Organizacyjnego weszli: p. p. Starosta Międzybłocki, hr. Potocki, ks. dziekan Augustynowicz, burmistrz Korsak, poseł Górski i Komisarz ziemski Czechowicz.

Niechże społeczeństwo nie zapomina o pogorzalcach w Maniach i pośpieszy im z pomocą.

— W dniu 21 czerwca wybuchł również pożar w Komarówce-Podlaskiej. Spłonęło przeszło 40 domów.

— Tak samo w dniu 20 czerwca spłonęło kilka budynków we wsi Kozłach, gm. Komarówka.

Czyżby nie należało pomyśleć o większej ostrożności w okresie suszy ze strony samych obywateli.

### Z BIAŁEJ.

**Od Redakcji.** W numerze dzisiejszym zamieszczamy odezwy nadesłane przez Koło Białczan w związku z uroczystościami jubileuszowymi 25-lecia walki o szkołę Polską.

**Kolonje letnie.** Od dnia 1. VII. do 1. VIII. zostały zorganizowane kolonje letnie dla dzieci.

Ogółem dzieci—chłopców będzie 100, 50 ze szkół powszechnych, rekrutujących się z rodzin policyjnych i 50-ciu chłopców ze Śląska Opolskiego. Kolonje urządzone razem w tym celu, aby dzieci mogły żyć z sobą i nauczyć się dobrze języka ojczystego. Kolonje mieścić się będą w Jabłecznej nad Bugiem okolicy zdrowej i bardzo pięknie położonej. Dzieci mieszkać będą w przyszłym domu pracy — budynku obszer



nym i wygodnym, kierownictwo kolonji powierzono p. Zimnikowi Janowi nauczycielowi, wychowawstwo zaś p. Szabelskiemu również nauczycielowi.

Wobec tego dzieci mają zapewnioną dobrą opiekę. Kolonje zorganizował Komitet Opieki nad Matką i Dzieckiem, który na ten cel poświęcił 1000 zł. do tego przyszedł z pomocą Sejmik ofiarując 1000 zł. oraz Rodzina Policyjna 500 zł. Wobec tego fundusz kolonji wynosi 2500 zł. a utrzymanie kolonji w ciągu miesiąca obliczono na 8500 zł. Jak widzimy suma brakująca jest bardzo znaczna.

Magistrat i Komitet Opieki nad Dzieckiem C. K. W. również organizuje kolonje wobec czego zwrócono się, aby kolonje te połączyć, gdyż w ten sposób będzie taniej kosztowało utrzymanie dzieci. Lecz Magistrat i C. K. W. na połączenie nie zgodzili się nie doceniając dobra tego jednoczenia kolonji.

**Utonięcie.** W dniu 24. VI. w czasie kąpieli w Bugu koło Domaczewa utonęły dwie 12-letnie dziewczęta Marjanna Jakubczuk i Marjanna Nowak.

**Pożar.** M. ubiegłym tygodniu w maj. Kijowiec dzierżawionym przez p. Jackowskiego wybuchł pożar od uderzenia piorunu.

### Z PARCZEWA.

**Tragiczny wypadek w hucie szklanej.** W dniu 23 b. m. w hucie szklanej w Parczewie zdarzył się tragiczny wypadek przy pracy. Robotnik huty, 30-letni Władysław Dziedzic, w czasie wykonywania pracy przy otworach gawgenatorów, wpadł przez nieostrożność do jednego z otworów z wysokości 3-ch metrów.

Dziedzic, padając uderzył głową o kamienną posadzkę i uległ złamaniu kręgosłupa w części górnej kręgow, co spowodowało natychmiastowy paraliz. Ofiarę tragicznego wypadku, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Jana Bożego w Lublinie.

### Z BRZEŚCIA.

Dnia 28 czerwca b. r. o godz. 4 po południu szalała nad Brześciem straszna burza, o sile huraganu świadczą porze wracane przy ul. Jagiellońskiej słupy telegraficzne w ilości 14 sztuk. Jednym z upadających słupów została zabita mieszkanka Brześcia n. B. Magulca Szrajer.

### Z WŁODAWY.

**Nieszczęśliwy wypadek podczas kąpieli.** W dniu 24 b. m. w rzece Włodawce gminie Włodawa kąpało się kilka osób. Między zażywającymi kąpieli znajdował się 16-letni Władysław Kosakowski, mieszkaniec Włodawy. W pewnej chwili Kosakowski zaczął tonąć i po krótkiej walce z prądem, zniknął pod wodą. Obecni przy wypadku ludzie pospieszili z natychmiastową pomocą niestety jednak z wody wydobyto już tylko trupa Kosakowskiego.

### Z OSONIA, pow. włodawskiego.

**Podpalili z zemsty.** Kilka dni temu we wsi Osonie, pow. włodawskiego, w zabudowaniach mieszkańca tejże wsi Kościuka Daniela wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar, który wyrządził Kościukowi znaczne szkody. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że pożar powstał wskutek podpalenia z zemsty przez mieszkańca tejże wsi Zamłynnego Pawła, który od dłuższego już czasu odgrażał się Kościukowi. Podpalacza aresztowano

i przekazano władzom sądowym, z decyzji których został on osadzony w więzieniu w Białej Podlaskiej.

## Korespondencje.

### Z Janowa Podlaskiego.

(Zgromadzenie Stanisławitów. — Ksiądz unicki. — Przed kościołem. — Odznaczenie Krzyżem „Za Kościół i Ojca św. — Nabożeństwo majowe).

W roku 1928 J. E. Ks. Biskup naszej diecezji sprowadził do Janowa Ojców Stanisławitów. Objęli oni w zarząd kościół, niegdyś dominikański, później siłą przez Moskale zabrany i przerobiony na cerkiew. Od roku 1916 znajdował się pod opieką proboszcza lub miejscowych wikariuszów.

Tak, tam, gdzie przez lat kilkadziesiąt srożyła się moskiewska stopa, gdzie wyśpiewywano za wrotami carskimi „Hospodu pomolimsia”, „Hospodi pomiluj” i inne rosyjskie pieśni na cześć nieraz tego, który kraj nasz gnębił t.j. cara, tam od lat kilkunastu, a zwłaszcza od lat dwóch rozbrzmiewa chwała boża na cześć Pana Panów, Jego Matki i świętych pańskich.

Jakżeż miło człowiekowi, skoro wczesnym rankiem lub wieczorem może sobie pójść „do zakonników” — jak się u nas mówi, na nieszpory żałobne lub nabożeństwo różańcowe! Pragnie ktoś przystąpić do sakramentów św. — już jest, nie wyczekuje się całymi godzinami na przybycie spowiednika.

Początkowo ojców było dwóch. Ale jeden, niezrównany kaznodzieja, z pewnych nieznanych mi przyczyn, opuścił zgromadzenie i wstąpił do klasztoru Ojców Paulinów. Pozostawił po sobie nieutulony żal. Do dziś ludność zapomnieć go nie może. Pozostał jeden ojciec i kilku braci. Dwaj z nich uczą się w naszym Seminarjum Duchownym. Jest nadzieja, że zostaną ci młodzi kiedyś ojcami.

Tymczasem ojcu pomagają niektórzy księża profesorowie. Miło nam posłuchać ich kazań, choć nie wszyscy dotychczas dali się poznać. Jeden z nich głosił wszystkie kazania na Gorkich Zalach.

W niedziele i święta odprawiają sumy, słuchają spowiedzi, jeden prowadzi chór. Słowem pomagają w czym tylko mogą, pomimo, że pracy sami mają dużo na swych stanowiskach. Wysilek ich idzie na chwałę Bożą i na pożytek dusz ludzkich. Parafianie są im wdzięczni.

W ostatnich tygodniach zgłosił się kandydat dla zgromadzenia wielce pożądanym: pięknie śpiewa i dobrze gra.

Ojcowie Stanisławici noszą habity, birety i płaszcz białego koloru, przepasani niebieskim pasem, a na piersiach Krzyże. Przed Komunią św. padają krzyżem. Wywiera to pewne wrażenie, ale nie jest ładne, estetyczne. Zdaje mi się, że bez tego możnaby się łatwo obejść.

Przed świętami Bożego Narodzenia przybył do naszego miasteczka ksiądz unicki, który dawniej był popem prawosławnym.

Za zgodą władzy przełożonej miał on odprawiać nabożeństwa właśnie w kościele ojców Stanisławitów. Wprawdzie przedtem próbował objąć w posiadanie kaplicę we wsi Bubel Stary. Jednak zamiar nie powiódł się. Otóż mieszkańcy Janowa do tego nie dopuścili. Zbyt bowiem bliskie są jeszcze owe czasy, kiedy to popi smagali byłych unitów, chcąc napędzić ich do cerkwi. Są jeszcze matki i ojcowie, którzy zmuszeni byli brać ślub gdzieś w lesie, po nocach, nieraz

wśród mroźnej i śnieżnej zimy, oni to przynosili dzieci swe do kościoła, plebanji lub nawet do innych miejsc, by ukradkiem je ochrzcić; oni to do sakramentów św. przystępowali po domach prywatnych. Rany te jeszcze ropieją. Pamięć o tych krwawych, okrutnych i bolesnych czasach jeszcze żyje wśród starczego pokolenia. Cóż więc dziwnego, że widok księdza unickiego przypominał im owe tragiczne wypadki z ich własnego życia.

Postawa, jaką tutejsi ludzie zajęli świadczy o ich mocnym przywiązaniu do katolicyzmu, do ojców, tembardziej, iż poszła pogłoska o zabranii ich z Janowa.

Na ich stąd wyjściu komuś bardzo zależało. To też co pewien czas rozchodziły się po Janowie i okolicy nieprawdopodobne wprost wieści. Były to niskie oszczerstwa. Nikt im nie wierzył. Podziwiano ich autorów, tem więcej, że wiadomo było od kogo pochodzą. Skutek szkalowania był zupełnie inny od zamierzonego.

Jednostki nie chciały widzieć tego, czego zgromadzenie dokonało. Po dwóch latach ich u nas pobytu kościół jest zaopatrzony we wszystko na równi ze średnią parafją; wprawdzie nie posiadał prawie niczego. Kościół pokryto nową blachą. A pod względem pracy duchowej zasługi zgromadzenia są ogromne.

Ksiądz natomiast Bondarenko (unita) ma swoją nowiutką kaplicę w pobliżu Janowa. Tam pasterzuje. Przeszkadzają mu w duszpasterstwie popi. Daj Boże, by myśl wprowadzenia unji na naszym Podlasiu nie wyszła na szkodę Kościołowi Powszechnemu, by nie zawiedli się ci, którzy ją tak usilnie popierają.

W miasteczku naszym i okolicy jest bardzo dużo do zrobienia. Dziwna jakaś głupota panuje wśród pewnej części ludzi. By się o tem przekonać wystarczy spojrzeć przed kościół parafjalny podczas sumy w niedziele i święta.

Ludzie nibyto spieszą do świątyni na modlitwę. Tymczasem zamiast wysłuchać nabożeństwa, stoją przed kościołem i cały czas gawędzą, papierosy ćmia, śmieją się. Patrząc na tych mądrali odbiera się wrażenie, że się jest wśród pogan, gdzieś w Azji, Afryce czy wśród innych półdzikich kałmyków lub baszkirów.

Byłoby lepiej, gdyby tak ciemne, częściowo nawet przewrotne mózgi wcale do kościoła nie przybywały.

Mamy w naszej parafji kilka osób odznaczonych Krzyżem „Za Kościół i za Ojca św”. Przynosi to zaszczyt i odznaczonym i nam. Ci ludzie naprawdę wiele wycierpieli, wiele przeniesli, wiele zasług położyli dla dobra naszego Kościoła. Słusznie więc tym jednostkom należało się wyróżnienie. Oby ich było jaknajwięcej! Szkoda jednak, że nikt nie wie, kiedy zostali zaszczytzeni tak cennymi Krzyżami. Stało się to gdzieś w ukryciu, prywatnie. Czy taki akt nie powinien odbyć się publicznie, wobec tłumów, jak niegdyś w Kodniu?

Wspomnę o nabożeństwach majowych. Dziwne naprawdę jest usposobienie nasze, zwłaszcza w naszej okolicy. Dawniej, kiedy zaborca przeszkadzał w spełnianiu obowiązków religijnych, kiedy do kościoła nie puszczali, wtedy, jakby na przekór, gromadnie doń spieszono. Na majowych nabożeństwach było mnóstwo wiernych. Dziś, obecnie, zupełnie naodwrot: uczęszcza na nie zaledwie po kilkanaście, kilkadziesiąt osób. W kościele — nabożeństwo, a na ulicy szwendają się zupełnie bez celu, bezmyślnie; młodzież żeńska chyba tylko po to, by młodzieńcom pokazywać swe nagie nogi wraz z kolanami. „Mądre istoty”. Należy się im za „mądrość” ich nagroda. W tej sprawie „górną” świeci bardzo złym przy-



kładem. Od nich to idzie zepsucie narodu, a „narodu duch otruty, to dobieło bólów bół“.

O innych sprawach porozmawiamy kiedy indziej.

R. N.

### Z parafii Rusków Ziemi Podlaskiej.

I znów kochani Czytelnicy chcę wam opowiedzieć, jaka się w naszej parafii pożyteczna rozwija działalność.

Z inicjatywy S. M. P. w Ruskowie przyjechała z Siedlec instruktorka kursów dla gospodyń p. Julja Robakówna. Jest to osoba wypróbowana już w tej pracy i pełna do niej zapału. Pomimo więc różnych trudności i przykrości, bez których się nie obešlo, zorganizowała najpierw w Hruszewie, następnie w Kisielewie, w dwóch zamożnych wsiach tutejszej gminy, 3 dniowe kursy gospodarstwa domowego dla żon i córek.

I tu i tam kilkanaście gospodyń uczestniczyło w tej nauce i pracy. Znalazły się tacy zacofańcy, co wyśmiewali kursistki i straszili, że po wyjeździe instruktorki nałożą na gospodarzy nowy jakiś podatek, lecz odważne niewiasty nie ulękły się pogrozek i w dzień Bożego Ciała po południu urządziły ze swą mistrzynią pokaz, a raczej ucztę zastawioną wytworami swej pracy. Na łączce w sadzie gospodarza Gozela ustawiono w podkowy stoły przykryte białymi obrusami. Czego tam na nich nie było! Półmiski smacznie przyrządzonego mięsiva, sałatki z pokrzywami, wyborny placek na maślanec, pierniki, nawet torty i do popijania kwas chlebowy. Zasiedliśmy wszystkie starzy w jednym gronie. Były różne przemówienia i toasty, humor wszystkim dopisywał, bo czuło się, że spełniony został czyn dobry, że to zdrowa kultura zawitała na wieś polską. Dzieciaki mówiły wierszyki i śpiewały piosenki — starszym też wesołość wybiegała na usta a sprowadzony gramofon dopełniał niefrasobliwego nastroju.

W Kisielewie dzień zakończenia kursów był też dniem błogosławienia pól — więc znowu tak jak święto i miła uroczystość. Dla odmiany urządzono obfity obiad, na którym wszystkim wszystko smakowało. Gosposie nauczyły się i poznały, jak to urozmaicić można proste wiejskie pożywienie i dogodzić domownikom. Niech żyje dzielna Instruktorka p. Julja Robakówna i Ruskowskie S. M. P.

Testis.

## Komunikat.

### Kurs bibliotekarski.

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej wspólnie z sekcją społeczno-oświatową Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych organizuje dwutygodniowy kurs bibliotekarski dla nauczycielstwa i osób, pracujących w instytucjach społecznych, w terminie od 14 do 26 lipca 1930 r.

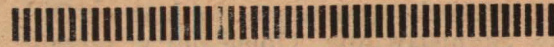
Zapisy na kurs przyjmują: Biuro Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej (Krakowskie Przedmieście 7 m. 4) w godzinach od 9 do 14 i Biuro Stowarzyszenia Chrz.-Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie (Senatorska 19) w godzinach od 9 do 14 i od 17 do 21-ej.

## Ogłoszenia drobne.

**Antoni Kulcki** zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej.

**Moszek Perelmutter** zgubił książeczkę wojskową wydaną przez komisję wojskową w Łosicach.

**Piotr Bańkowski** zamieszkały w Łomazach zgubił 2 weksle; Jeden bezterminowy na sumę 450 zł., drugi na 500 zł z żyrem Marjanny Bańkowskiej. Oba weksle unieważnia się i ostrzega przed pobieraniem takowych.



### Gdzie się masz zatrzymać?

**Grand Hotel w Warszawie**, ul. Chmielna 5, przy Nowym Świecie. Telef. 7-9, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od 5 zł. 50 gr. na dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem.



## PIORUNOCHRONY

poleca

**Stanisław Straus**

Warszawa, Jerozolimska 22, tel. 153.25

## Lecznica Nowoczesna

**D-ra Med. K. Krajewskiego**

Warszawa, ul. Nowogrodzka Nr 42.

Weneryczne, skórne, kobiece, niemoc płc., pęcherza.

Leczenie najnowszymi środkami oraz elektrycznością.

Przyjęcia od 8 rano do 9 wieczór

Wizyta 4 zł.

## OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, J. Gałach, mający swą siedzibę w mieście Białej-Podlaskiej, przy ul. Piłsudskiego Nr. 28, niniejszym obwieszcza, że w dniu 9 października 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności firmy „Hega Spółka z ogr. odp. w Warszawie” i firmy „Holfiag Holding A. G.” w Zurychu, odbędzie się sprzedaż publiczna dóbr ziemskich pod nazwą „Toporów” położonych w gminie Świniarów, pow. Konstantynowski, województwa Lubelskiego, zawierających w sobie 547 morgów 160 prętów różnego rodzaju ziemi, należących do Marji z Węglińskich Życkiej oraz istniejących na takowych zabudowań mianowicie: domu dworskiego parterowego (dawny pałac) murowanego, krytego gontem, domu również dla służby drewnianego, krytego gontem, domu również dla służby, z wapna i kamienia polnego, krytego słomą, domu także dla służby, z piasku i wapna, krytego słomą, stodoły z kamienia i desek, krytej deskami oraz innych zabudowań gospodarczych, ruchomości, stanowiących nieruchomości ze swego przeznaczenia i innych przynależności szczegółowo wymienionych w opisie.

Dobra powyższe mają wieczystą księgę hipoteczną, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Białej-Podlaskiej, w zastawie lub we wspólnem z kimśinnym posiadaniu nie znajduje się.

W dziele III wykazu hipotecznego wyszczególnione są ścieśnienia własności, ciężary wieczyste i służebności. Zgodnie zaś z działem IV tegoż wykazu obciążone są długami i różnymi obowiązkami hipotecznymi, a mianowicie: pod Nr. 1 sumą 22600 zł. pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w 4½% listach zastawnych, pod Nr. 2 sumą 7600 zł. również pożyczki tegoż Towarzystwa Kredytowego w 4% listach zastawnych, pod Nr. 3 długiem 13000 zł., pod Nr. 4 kaucją 4000 dolarów, pod Nr. 5 sumą 2550 dolarów pożyczki wymienionego wyżej Towarzystwa Kredytowego w 8% listach zastawnych, pod Nr. 8 kaucją 104000 dolarów, pod Nr. 9 kaucją 5000 zł., pod Nr. 11 kaucją 70000 dolarów i pod Nr. 12 kaucją 50000 dolarów.

Licytacja powyższych dóbr w całości na podstawie opisu, dokonanego w dniu 11 marca 1930 roku, rozpocznie się od sumy szacunkowej sześciuset tysięcy (600000) złotych, i pragnący przyjąć udział w sprzedaży winni złożyć kaucję (wadjum) w kwocie 60000 złotych.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące się tej sprzedaży mogą być przejrane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych,

m. Biała-Podlaska, dnia 26 czerwca 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach**



## Kursy Kierowców Samochodowych Ludwika Żambellego

w Lublinie, ul. Bernardyńska Nr. 11 Tel. 12-18  
przy największych Garażach i Warsztatach Samochodowych  
Województwa Lubelskiego

SZKOLA NA  
fichowych szoferów-mechaników z praktyką warsztatową od 6 do 8 miesięcy.

**N kursy przyjmowane są panie i panowie.** Szybkie i gruntowne nauczanie. Opieka i mieszkanie dla przyjezdnych. PISZCIE O PROSPEKTY! Tamże wykonuje się wszelkie remonty samochodów solidnie i tanio. Garaże, oddzielne boksy do wynajęcia.